

Nr.akt. OKMW II/9

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1946r. Sędzia Sledczy Okręgowy II rej. Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka : Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za zalszywe zezanie oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Zygmunt Wojciech Ogrodzki
Imiona rodziców Edward i Leonilla z domu Jedlińska
Data urodzenia 2.V.1907 r.
Zajęcie wicedyrektor biura prezydjalnego Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 1
Wykształcenie wyższa szkoła handlowa w Warszawie
Miejsce zamieszkania Warszawa, ul. Marszałkowska 8 m 30
Wyznanie rzymsko-katolickie
Karalność nie karany

W czasie okupacji niemieckiej pełniłem Urząd vice dyrektora Urzędu Kwaterunkowego w Warszawie. W r. 1940 został utworzony przy urzędzie stadthauptmana w Warszawie niemiecki Urząd Mieszkaniowy, na czele którego stał Leister/kierownik/ wyznaczony przez stadthauptmana, który w jego imieniu /im Auftrage/ podpisywał wszystkie decyzje, zlecenia i korespondencje. Był to urząd ściśle niemiecki, uformowany jako władza nadzorcza nad polskim Wydziałem Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego w Warszawie. Dyrektorem Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego był pułkownik Czarniński były dyrektor Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, po nim od października 1941 r. Kazimierz Reczyński, który urząd pełnił do wybuchu powstania 1944r. Od 1 grudnia 1941 r. zostałem przeniesiony z urzędu Zastępcy Kierownika biura Komisarycznego burmistrza Miasta Warszawy na stanowisko vice dyrektora Wydziału Kwaterunkowego. Kierownikiem niemieckiego urzędu mieszkaniowego był Makowski /niemiec/, później major Stoll, Braun /gestapowiec/ i po rozstrzelaniu go z wyroku Polski podziemnej w listopadzie czy w grudniu 1943r. Wszyscy wymienieni działali z ramienia stadthauptmana, przyczym zakres ich działania był nieograniczony, nie byli związani żadną instrukcją. W stosunku do Wydziału Kwaterunkowego /polskiego/ zachowywali się bardzo podejrzliwie. Wydział był nazupełniej skrepowany w swobodzie ruchów zarządzeniami i opiniami niemieckiego Urzędu Kwaterunkowego. Od 1940r. jesienią wyszło zarządzenie przygotowywane w urzędzie mieszkaniowym niemieckim, nie pamiętam w tej chwili czy podpisane przez Leista czy też Fischera, tworzące dzielnicę żydowską. Od chwili utworzenia dzielnicy żydowskiej, wychodziło cały szereg zarządzeń zmieniających granice dzielnicy żydowskiej, początkowo podawanych w formie obwieszczeń, ostatnio w formie zarządzeń podpisywanych przez kierowników niemieckiego Urzędu Mieszkaniowego im Auftrage. Początkowo nie pamiętam dokładnie czy żydzi wysiedleni mieli prawo zabierać meble - raczej nie. Następne rozporządzenie przy zmniejszaniu granic dzielnicy żydowskiej zabraniały zabierania mebli. Przy tworzeniu dzielnicy żydowskiej kierownikiem Urzędu Mieszkaniowego niemieckiego był Makowski i przez krótki okres Stoll. Makowski o ile słyszałem z Warszawy został odwołany do Niemiec po stracie dwóch synów na froncie.

Stoll o ile wiem był przeniesiony do Lwowa. Władzę wykonującą zarządzenie o stworzeniu dzielnicy żydowskiej, była niemiecka policja /mundur wojskowy, na hełmach swastyka/, przesiedleniem zajmowały się łącznie polskie biuro kwaterunkowe, i i biuro kwaterunkowe przy gminie żydowskiej. Naskutek nagromadzenia dużej ilości mebli w związku z tworzeniem Ghetta, były one zebrane w synagodze przy ul. Płomackie a co lepsze były stamtąd wywożone z Warszawy, dokąd trudno mi ustalić. W r. 1941 na wiosnę, ukazało się zarządzenie o utworzeniu dzielnicy niemieckiej, które pamiętam iż było podpisane przez Leista. Wysiedlanie Polaków odbywało się chaotycznie, czasem było represją jak N.p. za zabójstwo jakiegoś Niemca na rogu ul. Litewskiej i Marszałkowskiej w r. 1943 /daty dokładnie nie pamiętam/ latem, kiedy to nastąpiło wysiedlenie Polaków z całej ulicy Litewskiej w ciągu 24 godzin. Zarządzenie to zostało podpisane przez kierownika niemieckiego Urzędu Mieszkaniowego im Auftrage" stadthauptmana. Cz takie wysiedlenie represyjne było inspirowane przez Gestapo - tego nie wiem, ale odnoszę wrażenie że tak. Wysiedlenie Polaków było chaotyczne i niecelowe - robione na wyrost, względnie miało charakter strategiczny. W tym ostatnim wypadku wysiedlono wszystkich Polaków z domów na narożnikach ulic i jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie kwaterowano tam członków S.A., których generałem był mający tytuł Brigadenführera. Przy wysiedlaniu Polaków stosowano różne metody a więc pozwalano zabierać meble, lub rekwirovano lokal z meblami. W większości wypadków jednak meble zabierać było wolno. Rekwizycja mebli następowała na wniosku Niemca który miał zająć meble i lokal po Polaku. Nakazy wysiedlenia wystawiał bezpośrednio niemiecki Urząd Mieszkaniowy, czasem nie zawsze, - przesyłając odpis takiego nakazu polskiemu Urzędowi Kwaterunkowemu. Wszystkie dokumenty Polskiego Wydziału Kwaterunkowego w tem kartotekę dzielnicy niemieckiej z zaznaczeniem komu z Niemców volksdeutschów czy Ukraińców został przydzielony lokal. Złożyłem w czerwcu i lipcu 1944r. w Archiwum Miejskim przy ul. Długiej, część akt niemieckiego Urzędu Mieszkaniowego w Skarbcu lombardu Miejskiego na Ratuszu / Plac Teatralny/ Jak zdolałem sprawdzić wszystkie te dokumenty zostały spalone lub zniszczone pod gruzami w czasie powstania Warszawskiego 1944r. Co się stało z Alertzem nie wiem. Muszę zaznaczyć iż Alertz będąc z zawodu urzędnikiem/ Braun był z zawodu grabarzem/, traktował urządowanie bardziej fachowo i odnosiliśmy wrażenie iż nie współdziałał z Gestapo z własnej inicjatywy, tak jak to robił Braun. Braun przed objęciem urzędu kierownika Urzędu Mieszkaniowego był adjutantem Leista. Z pośród innych urzędników Leista słynnym z okrucieństwa wobec Polaków był doktor Schrempf, kierownik niemieckiego Urzędu Zdrowia /Stadtarzt/. Słyszałem iż Schrempf częstokroć znęcał się nad chorymi w szpitalach, a nawet podobno bywały wypadki iż strzelał do obsługi szpitalnej. Również sławny był ze złego traktowania Polaków, kierownik nadzoru nad polskim personelem w Zarządzie Stadthauptmana w latach 1943 - 1944r. którego nazwiska w tej chwili nie pamiętam, lecz gdy przypomniałem sobie zawiadomienie ob. Sędziego. Wymieniony Niemiec osobiście mnie zagroził zesłaniem do obozu w Oświęcimiu za powiedzenie że " że Zarządzenie niemieckie nie decyduje jeszcze o wszystkim". Kazimierz Reczyński obecnie pracuje w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie.

Omówienia, skreślono "on" "nazwiska dokładnie nie pamiętam" "żydowskiego" "był to na wypadek" dopisano "niemieckiego" przerobiono " Alertz "

Dodaje jeszcze iż najbardziej polako'-żerczym z pośród urzędników Leista był Dürfeld. Wiem iż zsyłał do obozów koncentracyjnych pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Zesłany został przez niego inżynier Niepokojski vice dyrektor Dyrekcji Tramwajów."

8
12

który zmarł w Oświęcimiu. Odczytano.



/Zygmunt Ogrodzki/

p.o. Sędzia

/-Halina Wexńko -/

*La zgodności składowa zekt.
Okr. Kom. Bad. Zbr. Hit. w Warszawie
Halina Wexńko*